

## Nad grobem poety Przemówienie dra Józefa Zięby

Pogrzeb prochów śp. Józefa Łobodowskiego każe nam nie żegnać Go, ale witać. Wraca bowiem do ojczystej ziemi, do której tęsknił i o której napisał wiele pięknych wierszy. Wraca do Lublina, na cmentarz przy ulicy Lipowej, któremu też poświęcił swoje strofy. Wraca do ziemi, która Jego „prochów nie rozgubi”. Spełnia się Jego wola — zostanie pochowany w grobie obok swojej matki.

Wraca do kraju po niemal półwiekowej tułaczce. Opuścił ojczyznę we wrześniu 1939 roku, by dalej walczyć o jej wolność i niepodległość. Walki tej do końca swego życia nie zaprzestał. Walczył najpierw jako żołnierz, potem jako poeta i publicysta.

Za tę działalność skazany był w kraju „na zapomnienie”. Do chwili obecnej nie opublikowano tu nawet skromnego wyboru jego wierszy.

Śp. Józef Łobodowski wraca do Lublina, do swej małej ojczyzny, której tak serdecznie był wierny, chociaż za życia spotykały go tu nie tylko radości. Tu między innymi konfiskowano tom młodzieńczych jego wierszy, tu wytaczano za działalność publicystyczną i literacką procesy, skonfiskowano wydawane przez niego pisma.

Od wczesnej młodości Józef Łobodowski nie uznawał kompromisów, nie unikał też wynikających z tego konfliktów. Jako młodzieniec dał się uwieść radykalnym hasłom i zaciekle o nie walczył. Wkrótce przekonał się jednak jak ich praktyczna realizacja daleko odbiega od głoszonych idei. W 1935 roku zerwał więc ze środowiskiem swoich towarzyszy.

W sposób radykalny zmienił też swój stosunek do Kościoła i religii. Od wojującego w młodości przeciwnika, stał się szczerym wyznawcą w latach dojrzałych. Dał temu wyraz pisząc: „Kantatę na intronizację Jana Pawła II”, „Kolędę dla Papieża”, „Tryptyk o zamordowanym kościele” i wiele strof poświęcając Matce Bożej.

Był urzeczony egzotyką i pięknem Ukrainy. Uważał się za kontynuatora romantycznej szkoły ukraińskiej. Dążył do zbliżenia i pojednania skłóconych przez wieki naszych sąsiadujących ze sobą narodów.

To tylko nieliczne cechy tej, jakżeż bogatej i bujnej osobowości poety i publicysty, którego dzisiaj żegnamy. Jestem przekonany, że prawdziwe wartości, o które walczył i piękno Jego poezji przetrwają w pamięci potomnych.

Wracasz Józefie na spoczynek wieczny do leżących tu swoich przyjaciół, poetów — Józefa

Czechowicza, Konrada Bielskiego i Kazimierza Andrzeja Jaworskiego.

Wierzymy, że zajmiesz przysługujące Ci miejsce w dziejach polskiej literatury.

Pozostaniesz już na zawsze w lubelskiej ziemi:

Żeby Ci lubelskie cmentarne słowiki

*zanosily się co noc miłosnym krzykiem,  
żebyś wiedział, w ciepłą wtulony borowinę,  
żeś jest dla niej nie przybłądą,  
nie gościem, lecz synem.*

Spoczywaj w Panu.